

Leszek Balcerowicz

Warszawa, 2.12.2013 r.

**Fałszywy dylemat:
wywłaszczenie ludzi z oszczędności emerytalnych w OFE albo fiskalna katastrofa**

- I. W 2011 r. koalicja PO-PSL obcięła wpłaty do OFE z 7,3% do 2,3%. W br. rząd PO-PSL zaproponował jeszcze bardziej drastyczny krok: uderzenie w już nagromadzone oszczędności emerytalne w OFE, podobnie jak to zrobił Orban na Węgrzech. Obydwu ruchom towarzyszyła i towarzyszy propagandowa kampania przeciwko OFE, która ma przysłonić prawdziwy cel – przejęcie zgromadzonych tam oszczędności emerytalnych 16 mln ludzi, tak aby można było uniknąć prawdziwej naprawy finansów publicznych i móc więcej wydać przed wyborami.
Nierzetelność tej kampanii była wielokrotnie wykazywana (zob. np. KOBE, FOR), ale jest ona ciągle powtarzana, co pokazuje jej propagandowy cel: wprowadzenie w błąd opinii publicznej.
- II. Propagandowa demonizacja OFE nie osiągnęła zamierzonego celu: zaufanie do OFE jest większe niż do ZUS. Zapewne dlatego zwolennicy przejęcia przez państwo oszczędności emerytalnych w OFE od kilku miesięcy eksponując nową tezę – twierdzą, że bez tego drastycznego ruchu nastąpi fiskalna katastrofa: budżet się załamie lub trzeba będzie drastycznie podnosić podatki. Jest to jednak fałszywy dylemat znany w teorii manipulacji jako „ustawienie” (ang. framing).
- III. Jeszcze w kwietniu br. oficjalne prognozy nie zakładały skoku na OFE i nie pokazywały żadnej katastrofy. Deficyt w 2014 r. oraz dług publiczny w relacji do PKB miały być mniejsze niż w 2013 r. Nie było też mowy o jakiegokolwiek drastycznej podwyżce podatków.
Natomiast prognozy z września br. zakładają – bez żadnego wyjaśnienia – znacznie gorszą sytuację w budżecie 2014 i 2015 r., gdyby nie wywłaszczono ludzi z ich oszczędności w OFE. Ale i ten obraz nie jest katastrofalny i nie uzasadnia prezentowanego dylematu: albo cios w nagromadzone w II filarze oszczędności, albo katastrofa. To jest fałszywy dylemat, a sam ruch byłby lekarstwem dużo gorszym od choroby.
- IV. Analiza rządowych dokumentów dowodzi, że prawdziwym celem ustawy nt. OFE nie jest chęć uniknięcia jakiegoś wielkiego niebezpieczeństwa dla Polski, lecz dążenie do:
 - odsuwania w czasie autentycznej naprawy finansów państwa;
 - zwiększenie przed wyborami wydatków, finansowanych z części przejętych oszczędności.

Takie ruchy dałyby przejściową ulgę rządzącym, ale zaszkodziłyby stabilności i rozwojowi gospodarki na nieco dłuższą metę. Ponadto, zwiększyłyby one ukryty dług publiczny w stopniu większym niż spadłby jawny dług.

- V. Należy więc odrzucić fałszywy dylemat i związane z nim lekarstwo gorsze od choroby. Zamiast tego można i należy stopniowo ograniczać deficyt budżetu, nie przystaniając prawdy przejściową i fałszywą budżetową nadwyżką jaką dałoby w 2014 r. zawłaszczenie oszczędności emerytalnych w OFE.
- VI. Ruchy naprawcze można podzielić na dwie grupy:
1. takie, które obniżają deficyt i – pośrednio – dług publiczny;
 2. takie, które bezpośrednio obniżają dług publiczny.

Grupa pierwsza obejmuje głównie usuwanie rozmaitych przywilejów socjalnych, finansowanych kosztem reszty społeczeństwa, ograniczanie rozdętej w ostatnich latach administracji publicznej, stopniowe dostosowywanie liczby nauczycieli do spadającej liczby uczniów.

Grupa druga obejmuje głównie zwiększenie zakresu autentycznej prywatyzacji, co – oprócz obniżki długu publicznego – zawęziłoby to pole do partyjnego nepotyzmu (czyli do partyjnego rozdawania stanowisk) oraz wzmocniłoby to rozwój gospodarki.